Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

Rok XXXVIII **Nr 11** **1 czerwca 1939 r.**

Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie...

JÓZEF PIŁSUDSKI

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — mgr STEFAN RDZANEK

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20.
Konto czekowe P. K. O. 8491.

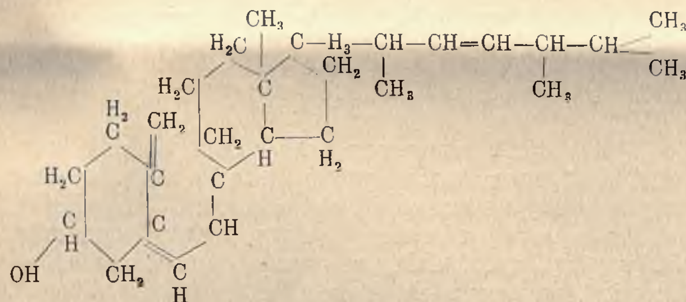
Rok XXXVIII **Nr 11** **1 czerwca 1939 r.**

Dr Jan Czerkawski

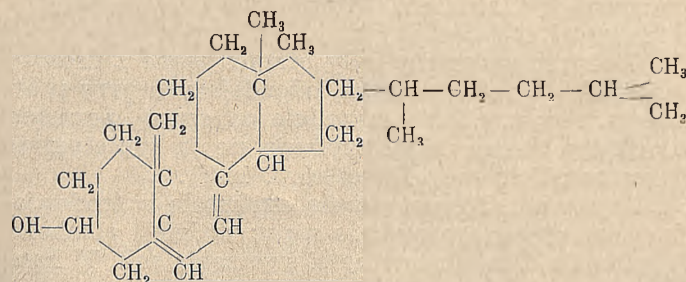
Witaminy

(ciąg dalszy)

Witamin D. Spotyka się w mleku, maśle, żółtku jaja, tranie, wątrobie, nerkach, mózgu i skórze. Rośliny wit. D nie zawierają. W nich znajduje się jedynie prowitamin ergosterol. Nazywam go wit. D, choć w rzeczywistości wit. D nie istnieje w jednej postaci: mamy wit. D, D_2 i D_3. Wit. D —



Wit. D_2.



Wit. D_3.

pierwszy produkt otrzymywany przez naświetlanie ergosterolu promieniami pozafiołkowymi składał się jak to dziś już wiemy z wit D_2 i toksycznego lumisterolu, powstającego w pierwszej fazie naświetlania. Czystymi witaminami są D_2 i D_3. Obie krystaliczne. Pierwszą otrzymuje się przez naświetlanie ergosterolu, drugą przez naświetlanie 7-Dehydrocholesterolu. D_3 jest identyczny z wit. D, zawartym w tranie. W handlu narazie istnieją tylko czyste preparaty wit. D_2. Pod względem aktywności D_3 jest 2—3 razy silniejszą niż D_2, tylko u kur młodych działanie przeciwkrzywicze jest stokrotnie silniejsze (H. Brockman). Obie są rozpuszczalne w tłuszczach, trwałe wobec ługów i ciepła, wrażliwe na utlenianie.

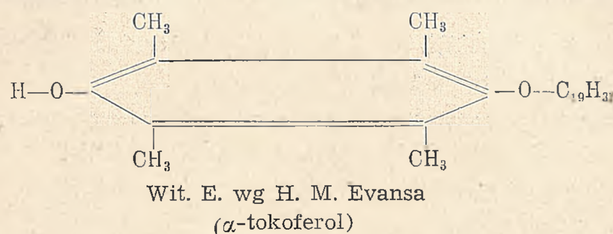
Głównym wskazaniem do stosowania wit. D jest krzywica, w terapii której ostatnio zaszła zmiana o tyle, że obecnie wchodzi w użycie t.zw. metoda uderzeniowa, polegająca na jednorazowym podaniu 10—15 mg wit. D_2 leczniczo, a 7—10 mg zapobiegawczo. Powstaje w ten sposób w organiźmie pewne „depot" wit. D_2, która magazynuje się w nerkach, mózgu i ścianie żołądka. Wprawdzie w pierwszych dniach po podaniu są pewne straty, związane z wydaleniem nie zresorbowanej witaminy, stanowią one jednak tylko nieznaczny ubytek (G.O. Harnapp).

Metoda ta ma tę przewagę nad innymi, że niejednokrotnie już po jednym uderzeniu następuje poprawa. Poza tym wskazania do stosowania wit D stanowią spazmofilia, tężyczka, porowatość i łamliwość kości spotykane u osobników starszych, w konsolidacji złamań.

Wpływ wit. D na odkładanie się wapnia w tkankach może budzić obawę przed wywołaniem nadto rozległych zwapnień. Byli nawet tacy, którzy „widzieli" po witaminie „D" arteriosklerozę. Po gruntownym przebadaniu okazało się, że dopiero 1000-krotne dawki lecznicze wit. D mogą wywołać zwapnienie w naczyniach tętniczych nerek i nabłonka kanalików nerkowych, zmiany te jednak są zmianami odwracalnymi. Z nowszych wskazań wysunięto przewlekłe zapalenie stawów (dawki dzienne 200,000 — 600,000 jedn). Sprawa ta jednak nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta.

Wit. D, analogicznie jak wit. A, jako rozpuszczalny w tłuszczach, podlega tym samym prawom wchłaniania. Przy braku żółci względnie zaczynu trzustkowego wit. D nie będzie przyswojony i wtedy należałoby go podawać parenteralnie, ale tylko D_3. D_2 podany parenteralnie nie daje żadnego efektu. Prawdopodobnie wit. D_2 stosowany per os w organizmie ulega zmianie na D_3 i dopiero w tej postaci jest czynny (Nitschke).

Na rynku istnieją obecnie równowartościowe 4 preparaty wit. D_2: Radiostol (Brit. Drug Houses), Sterogyl (Wieniewicz), Vigantol (Bayer) i Vitavit (Spiess). Wszystkie zawierają po 15.000 j. mn. w 1 cm³. 1 jedn. odpowiada 0,025 γ kryst. wit D_2. Dzienne zapotrzebowanie człowieka wynosi 1—2 γ



Wit. E. wg H. M. Evansa (α-tokoferol)

Wit. E. Trzecim z rzędu witaminem, rozpuszczalnym w tłuszczach jest wit. E, odkryty przez Evansa i Bishopa, 1922, którego brak wywołuje bezpłodność u zwierząt. Znaczenie jego dla organizmu ludzkiego, mimo licznych prób, nie zostało dotąd udowodnione. Występuje w kiełkach nasion zbożowych, przede wszystkim pszenicy, jarzynach, maśle, mleku, żółtku jaja, tłuszczu zwierzęcym itd. Odkłada się w pierwszym rzędzie w łożysku, przednim płacie przysadki mózgowej (związek z hormonem gonadotropowym), mięśniach, wątrobie i śledzionie. Nie spotyka się go w nerkach i mózgu.

Chemicznie jest uważany za alfa-tokoferol, choć istnieje jeszcze cały szereg ciał chemicznie wyodrębnionych z kiełków pszenicy, które mają podobne własności (Kumo-tokoferol, β i γ-tokoferol) i wywodzą się również od hydrochinonu.

Jest trwały wobec wysokich temperatur, do 250° C, światła i tlenu. Nie rozkładają go ani ługi ani kwasy. Własności te zbliżają go do folliculiny.

Istnieje niewątpliwy stosunek między wit. E a hormonem gonadotropowym i ciekawym jest, że pszczoła pod wpływem wit. E może rozwinąć się w królowę. Klinicznie otrzymywano pewne wyniki w przypadkach t.zw. poronień nawykowych, a więc w przypadkach, gdzie badanie kliniczne nie wykazuje żadnych zmian chorobowych, które tłumaczyłyby niedonoszenie płodu. Duże już piśmiennictwo dotyczy stosowania wit. E w bezpłodności u mężczyzn. Poza tym ma wpływ pobudzający na rozwój płodu. Niedobór wit. E u zwierząt ciężarnych wywołuje poronienie lub resorbcję płodu. Na rynku krajowym wit. E niema. Produkuje go już dziś Merck, Promonta, Henning, Nordmark-Werke i Scott.

Wit. K—przeciwkrwotoczny (Dam i Schönheyder 1934), potrzebny dla syntezy protrombiny odgrywającej zasadniczą rolę w procesie krzepnięcia krwi, znajduje się w wątrobie, w żołądku świń, nasieniu konopi i kapuście, nazwany też czynnikiem koagulacji, otrzymuje się już dziś w postaci krystalicznej. Dawka dzienna 1/100 mg. Rozpuszczalny w tłuszczach i jego rozpuszczalnikach, wobec temperatury względnie trwały, wrażliwy na światło i zasady alkoholowe i utlenianie. Wyodrębniony z eterowego wyciągu liści lucerny (Almquist — 1936) tworzy kryształy o p.t. 63°. Jest pochodnym benzolu. Przy niedoborze występuje przedłużenie czasu krzepnięcia krwi. Znaczenie wit. K dla medycyny jest dotąd jeszcze sporne. Możliwości zastosowania dotyczą zaburzeń krwotocznych przy żółtaczce mechanicznej, polegającej na zamknięciu przewodu żółciowego wspólnego i prowadzącej w następstwie do obniżenia poziomu protrombiny.

Wit. B. Przystępując z kolei do witamin rozpuszczalnych w wodzie omówimy przede wszystkim grupę wit. B. Pierwotnie przypuszczano, że brak rozpuszczalnego w wodzie czynnika wzrostowego i przeciwneurytycznego jest zależny od braku jednego witaminu, który nazwano B, a który otrzymuje się z drożdży lub otrąb ryżowych. Bliższe badania natomiast stwierdziły, że mamy tu do czynienia z całym zespołem witamin.

Dotychczas wyodrębniono ich kilka, przypisując każdej odrębne właściwości, ostatnio dość często kwestionowane.

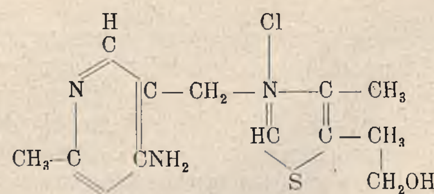
Wit. B_1 — (aneurina lub torulina) przeciwneurytyczny;
Wit. B_2 — Lactoflavina;
Wit. B_3 — wzrostowy i przeciwneurytyczny — ma znaczenie tylko u gołębi i kur;
Wit. B_4 — wzrostowy u szczurów o bliżej nieznanych własnościach — ostatnio zakwestionowany (Kinnersley, O'Brien i Peters).
Wit. B_5 — wzrostowy u gołębi; chroni psy przed tzw. chorobą „black tongue" (Stuttgarter Hundenseuche), która jest niczym innym jak pellagrą i stąd ostatnio zaliczany do kompleksu wit. B_2.
Wit. B_6 — chroni szczury przed schorzeniem skóry podobnym do pellagry. Jest identyczny z wit. P-P (Pellagra preventing) i wit. G. amerykańskich autorów;
Wit. B_7 — chroni gołębie przed uszkodzeniem przewodu pokarmowego, stąd nazwa witaminu jelitowego.

W medycynie mają dotąd realne znaczenie tylko wit. B_1 i zespół wit. B_2, do którego należą wit. B_2 i B_6.

Wit. B_1 jest pierwszym witaminem, bo odkrytym w r. 1912 przez Funka i w stosunku do niego właśnie użyto nazwy witamina (a nie witamin). Znajduje się w zewnętrznej otoczce pszenicy, żyta, jęczmienia, kukurydzy, ryżu, dalej w grochu, bobie, fasoli, soczewicy, w jarzynach (sałata, kapusta, pomidory), owocach, (pomarańcze, cytryny, winogrona, banany, ananasy) i drożdżach. Wszędzie występuje wraz z innymi witaminami B grupy.

Pierwsze preparaty były otrzymywane z drożdży piwnych i otrąb ryżowych, odpadających przy polerowaniu ryżu. Dziś oczywiście od czasu poznania struktury chemicznej otrzymuje się ją syntetycznie (Synteza: Andersag i Westphal, 1936).

Czysta wit. B_1, jest zasadą, nietrwałą w środowisku alkalicznym, rozpuszcza się w wodzie i alkoholu, ciepłostała. Posiada zdolności tworzenia soli. W handlu znajduje się pod postacią chlorowodorku.



Wit. B_1.

Najważniejsza rola przypada jej w procesie przemiany węglowodanowej. Wit. B_1+kwas fosforowy+białko tworzy ferment t. zw. karboksylazę, której

zadanie polega na odszczepianiu grupy karboksylowej od kwasów ketonowych do kwasu mlekowego, aldehydu octowego i dwutlenku węgla. Przy braku wit. B_1 proces rozkładu węglowodanów zatrzymuje się na poziomie związków ketonowych (kwas pirogronowy), a więc związków będących niedopałkami węglowodanów, które nagromadzając się w organizmie zatruwają go. Dotyczy to przede wszystkim układu nerwowego, tak centralnego, jak i obwodowego, oraz zaburzeń ruchowych i wydzielniczych całego przewodu pokarmowego.

Przy niedoborze wit. B_1, już to skutkiem braku dowozu, już to w następstwie nadmiaru węglowodanów występują zaburzenia, których skala zaczyna się od obniżenia łaknienia, a sięgać może aż do porażeń nerwów obwodowych.

Najbardziej klasycznym niedoborem jest choroba Beri-Beri u nas na szczęście spotykana b. rzadko. Występują w niej objawy ze strony układu nerwowego, krążenia i przemiany materii. Siła mięśniowa ulega zmniejszeniu, apetyt zanika, sprowadzając spadek na wadze i wychudzenie, rozwija się atonia jelit, aż do ciężkiego porażenia i drgawki. Tętno już bardzo wcześnie ulega zwolnieniu, występują obrzęki i zmniejszenie diurezy.

U nas spotykamy tylko lekkie stany niedoboru wit. B_1 pod postacią braku apetytu, zmęczenia, bólu głowy i zaparcia stolca. Poza tym towarzyszyć mogą wyżej wymienionym objawom drętwienie palców, skłonności do pocenia, temperatura niżej 35°C i spadek ciśnienia krwi.

Wskazania lecznicze obejmują przede wszystkim schorzenia układu nerwowego, gdzie cały szereg klinicystów potwierdza pozytywne wyniki otrzymane przy zapaleniach nerwów obwodowych, przede wszystkim przewlekłe, w których obrazie trudno doszukać się podłoża infekcyjnego, a więc np. zapalenie n. szprychowego, kulszowego (przede wszystkim obustronne), zapalenie wielonerwowe itp.

Związek wit. B_1 z przemianą węglowodanową wysunął zagadnienie stosowania go przy cukrzycy, a przede wszystkim przy zapaleniu nerwów cukrzycowym. O ile w pierwszym wypadku ze względu na b. różnorodne momenty etiologiczne wyniki lecznicze są na ogół nienadzwyczajne, o tyle przy zapaleniach nerwów wyniki są b. piękne. To samo dotyczy zapalenia wielonerwowego alkoholowego, nikotynowego, pogrypowego itd.

Ponadto wysunęło się jako poważne wskazanie w t.zw. zwyrodnieniu powrózkowym rdzenia kręgowego) (myelosis funicularis), występującym przy zaawansowanej anemii złośliwej, a objawiającym się zmianami wstecznymi w układzie nerwowym aż do zupełnego bezwładu, podobnie jak w kile. W tym miejscu wypada zauważyć, że ostatnio padło zdanie jakoby znany t. zw. czynnik Castle'a (extrinsic factor), zawarty w mięsie, jaki w zespoleniu z drugim czynnikiem, znajdującym się w błonie śluzowej żołądka (intrinsic factor) utrzymuje obraz krwi w stanie prawidłowym — należał do zespołu wit. B.

Stosunek do gruczołów wewn. wydzielenia zaznacza się najwybitniej w tarczycy. Z jednej strony tyroksyna wzmaga zapotrzebowanie na wit. B_1, z drugiej strony niedobór wit. B_1 wywołuje hypothyreozę. Wymioty ciężarnych i zapalenie nerwów ciążowe weszły również w orbitę wit. B_1, która podobno ma dawać zachęcające wyniki. Należałoby to sobie tłumaczyć zwiększonym zapotrzebowaniem podczas ciąży na wit. B_1. Na koniec wypada zaznaczyć, że zdaniem niektórych klinicystów chorzy rakowi powinni być na diecie pozbawionej wit. B_1, gdyż pobudza ona rozrost komórek nowotworowych (podobnie jak wit. A).

(dokończenie nastąpi)

Dr Stanisław Bądzyński

Przemysł farmaceutyczny a obronność kraju

Obronność kraju opiera się na dwóch podstawach: armii i przemyśle, nie mówiąc oczywiście o trzecim, najważniejszym, niematerialnym czynniku, jakim jest postawa duchowa całego narodu.

Dążeniem każdego obywatela powinno być przyczynienie się w miarę możności do rozbudowy i ugruntowania wszystkich składników, zapewniających potęgę, a co za tym idzie, i rozwój państwa.

Dlatego też sprawa popierania polskiego przemysłu przez wszystkich obywateli stała się dzisiaj nie tylko koniecznością, ale obowiązkiem, od którego odstępować nie wolno, nawet pod pretekstem wygody, czy też ewentualnego większego, lecz jakże krótkotrwałego zysku.

Spośród wielu gałęzi przemysłów, które w obronności kraju odgrywają poważną rolę, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się przemysł farmaceutyczny. Zadaniem jego na wypadek wojny będzie nie tylko dostarczenie walczącej armii środków leczniczych i opatrunkowych, lecz przemysł ten będzie musiał także zaopatrzyć w leki całą ludność cywilną, wśród której nienormalne warunki bytowania spowodować mogą wielkie nasilenie chorób i różnego rodzaju epidemii.

Trudno jest dzisiaj przewidzieć, jak wielkie stanie się zapotrzebowanie na leki w razie wojny, należy jednak pamiętać, że odcięci niemal od świata, będziemy zdani wyłącznie na własne siły i na własną produkcję. Aby sprostać zadaniu polskie fabryki farmaceutyczne muszą mieć dostateczne doświadczenie przemysłowe i odpowiednio urządzoną aparaturę, która pozwoliłaby im w razie potrzeby natychmiast powiększać produkcję, stosownie do wymagań chwili.

Im potężniejsza fabryka, im większa wytwórczość i aparatura, tym poważniejsze istnieją możliwości nieograniczonego niemal powiększania produkcji danego leku. Im mniejsza wytwórnia, pracująca na skalę półfabryczną lub laboratoryjną, tym mniejsze szanse w przechodzeniu na skalę przemysłową ze względu na brak odpowiedniego doświadczenia, które uzyskać można dopiero stopniowo.

Tylko duże fabryki, rozporządzające sztabem doświadczonych inżynierów chemików, mechaników i farmaceutów, oraz własną siłą i parą będą mogły zapewnić państwu natychmiastowe zaspokojenie po-

trzeb wojennych, których nagły wzrost wynosić będzie niewątpliwie wielokrotność produkcji pokojowej.

Popieranie dużych fabryk farmaceutycznych opartych na kapitale krajowym stało się dzisiaj nakazem chwili nie tylko dla władz państwowych, ale dla wszystkich rozumiejących swe obowiązki obywateli.

Dwie grupy zawodowe mają możność daleko większą przyczynienia się do rozwoju polskiego przemysłu farmaceutycznego niż ktokolwiek inny: są to lekarze i farmaceuci.

Lekarze wszyscy już dzisiaj nabrali przekonania do wysokiej wartości polskich preparatów leczniczych — powinni więc zapisywać leki zagraniczne tylko wtedy, jeżeli w żaden sposób nie uda się zastosować odpowiednika krajowego.

Tylko konsekwentne przypisywanie przez lekarzy preparatów firm polskich może zapewnić rozwój dużych fabryk i doprowadzić do całkowitego pokrycia zapotrzebowania na leki wszystkich rodzajów przez wytwórczość polską.

Aptekarze, i to zarówno właściciele aptek, jak i pracownicy, powinni przy każdej sposobności uświadamiać lekarzy o polskości danych firm farmaceutycznych i ich wyrobów oraz wskazywać, jakie naprawdę polskie preparaty można zapisywać zamiast zagranicznych, lub t. zw. quasi — krajowych. Obowiązkiem polskich aptek jest posiadanie całego asortymentu polskich leków, a z chwilą ukazania się nowego preparatu, wprowadzonego przez jedną z czołowych firm polskich, aptekarze powinni natychmiast zaopatrzyć się w ten lek i zawiadomić lekarzy o jego ukazaniu się, gdyż środek leczniczy dużej wytwórni jest rezultatem żmudnej pracy naukowej i stanowi krok naprzód w rozwoju zarówno lecznictwa jak i przemysłu.

Jeżeli lek ten pozwala na wyparcie jakiegoś odpowiednika zagranicznego, to zasługuje tym bardziej na poparcie, chociażby narazić miał aptekarza na straty spowodowane niemożnością sprzedania zapasu leku zagranicznego, co się zresztą tylko bardzo rzadko zdarzyć może w praktyce życia codziennego.

Wreszcie na wystawach aptek polskich nie powinny figurować żadne reklamy firm zagranicznych lub quasi-krajowych, natomiast chętnie i bezinteresownie powinni aptekarze oddawać swe witryny na cele propagandy polskiego przemysłu farmaceutycznego.

Poza lecznictwem prywatnym istnieje szeroko rozbudowane lecznictwo państwowe i społeczne, będące wielkim konsumentem leków, zatrudniające wielu lekarzy i farmaceutów. Tutaj także uświadomiony lekarz i aptekarz może przyczynić się wydatnie do popierania polskiego przemysłu farmaceutycznego. Przede wszystkim chodzi o lekospisy tych instytucyj, do których wprowadzenie leku decyduje o jego stosowaniu.

W lekospisach urzędowych nie powinien figurować żaden preparat zagraniczny, któryby się nie dał zastąpić przez odpowiednik krajowy. Wiemy, że z takich niezastąpionych preparatów zagranicznych mamy tylko kilka witamin i syntetycznych hormonów, których ze względów patentowych przemysł polski narazie wytwarzać nie może. Ponieważ jednak lekospisy są dość stare, obejmują znacznie więcej preparatów zagranicznych, dlatego wymagają jak najśpieszniejszej rewizji.

Na lekarzach i aptekarzach, członkach przeróżnych komisyj lekospisowych, spoczywa wielka odpowiedzialność w stosunku do przemysłu farmaceutycznego, gdyż wprowadzenie danego leku do dużej instytucji powoduje nieraz odrazu konieczność rozbudowy aparatury, a co za tym idzie, zwiększa możliwości produkcji na przyszłość. Skreślenie dobrze wprowadzonego polskiego leku, choćby ze względów budżetowych, jest czynem sprzecznym z dobrze pojętym interesem państwa i polityką jego obronności.

Wszyscy lekarze i farmaceuci Polacy muszą pamiętać, że rozwój polskiego przemysłu farmaceutycznego, to zwiększenie obronności kraju.

Rozrost polskich fabryk farmaceutycznych spowoduje podczas pokoju uniezależnienie się całkowite od zagranicy, podczas wojny natomiast zapewni nie tylko leki potrzebne dla walczących żołnierzy, lecz także pozwoli utrzymać przy zdrowiu i życiu tysiące dzieci i matek, w których obronie żołnierze ci krew swą przelewać będą.

Kilka uwag o umowach zbiorowych

Farmacja polska stoi przed wielu nowymi problemami, od których załatwienia zależy nieomal jej dalsza przyszłość. Jesteśmy świadkami tworzenia nowego, jednolitego ustawodawstwa aptekarskiego, które usunie dotychczasową anomalię, będącą pozostałością niewoli politycznej i rozczłonkowania naszego państwa. Znikną prawa zaborców, a ich miejsce zajmie ustawa polska, odpowiadająca obecnym stosunkom. Ustawa aptekarska będzie w naszym życiu zawodowym wielkim wydarzeniem. Określi ona dokładnie zagadnienia, które wymagają wielkiego wysiłku ze strony wszystkich członków zawodu. Dość tu wspomnieć o kwestii drogeryj i składów aptecznych, które prawem kaduka konkurują z aptekami nie tylko w dziedzinie handlu specyfikami niedozwolonymi do obrotu po za apteką, lecz także w dziedzinie receptury. Osobnym zagadnieniem będzie sprawa hurtowego handlu aptecznego, który najczęściej leży w rękach nie nadających się do tego celu i najmniej do jego spełnienia powołanych. Wymieniłem tu kwestie, których załatwienie jest coraz bardziej palące, ale tych niezałatwionych spraw jest grubo więcej.

Nie trzeba w tym miejscu udowadniać, jak konieczną w takich okolicznościach jest zupełna konsolidacja zawodu. Tylko zwartym wystąpieniem wszystkich członków zawodu możemy dojść do załatwienia wysuniętych postulatów i do osiągnięcia naszych celów życiowych. Niestety tej konsolidacji nie ma, co musimy stwierdzić całkiem otwarcie i szczerze. Nie ma porozumienia między właścicielami aptek, właścicielami i pracownikami, a również w szeregach pracowniczych nie zawsze spotykamy się z

jednolitą podstawą w wielu żywotnych naszych sprawach. O taką postawę musimy walczyć i do jej stworzenia dążyć wszelkimi środkami stojącymi do naszej dyspozycji. Dopiero wówczas będziemy mogli bardziej jednolicie i zwarcie występować w obronie naszych interesów najpierw w łonie naszych organizacji, a następnie i na zewnątrz. Mówiąc o wystąpieniach na zewnątrz, mam tu na myśli tego rodzaju sprawy, które wymagają jednolitego frontu zawodu, to jest właścicieli i pracowników. Aby do tego doszło, muszą być najpierw załatwione sprawy wewnętrzne o pierwszorzędnym znaczeniu, któreby uregulowały dokładnie nasz stosunek do właścicieli.

Tu na pierwsze miejsce wysuwa się kwestia umownego uregulowania stosunków pracy i płacy w naszym zawodzie. Układ taki musiałby oczywiście być rozciągnięty na teren całego państwa. Sprzyja temu obecnie okres, w jakim się znajdujemy, gdyż już w wielu województwach układy takie zostały zawarte i regulują w pewnej mierze stosunki w zawodzie na tych terenach. Będziemy więc mogli skorzystać z doświadczenia przy zawieraniu tych umów i ze sposobu ich wykonywania.

Realizacja zawartych układów pozostawia wiele do życzenia w bardzo wielu miejscowościach, tak ze strony właścicieli jak i pracowników. Z tym nielojalnym wykonywaniem zaciągniętych zobowiązań, niestety, spotykamy się bardzo często, a winę tego stanu rzeczy w dużej mierze musimy przypisać naszym. kolegom. Często jesteśmy świadkami utyskiwań i żalów w stosunku do władz związku: wielu kolegów zarzuca władzom bezczynność i bierność i przerzuca na nie całą winę za istnienie obecnego stanu rzeczy. Zarzuty te formułowane były całkiem konkretnie na wielu walnych zebraniach naszych oddziałów. Widocznie nie wielu kolegów zdawało sobie sprawę z tych wielkich trudności, jakie występują przy usiłowaniu podjęcia rokowań z właścicielami aptek. W wielu wypadkach nawiązanie tego kontaktu jest trudne i długotrwałe. Nie mniejsze trudności występują przy bezpośrednich rozmowach. To przedłużanie się rozmów nie jest wynikiem naszej taktyki lub opieszałości. Winę ponosi strona przeciwna, która przeważnie gra na zwłokę, wykazując niechętne stanowisko w sprawie zawieranych umów. W końcu jednak zwycięża słuszność sprawy i układy zostają zawarte. Tu nasuwa się pytanie, czy wszyscy koledzy stosują się do zawartych układów? Czy ci wszyscy koledzy-malkontenci, którzy niejednokrotnie zarzucali innym bezczynność, sami mają odwagę upomnieć się o swe słuszne prawa? Stwierdzić, niestety, musimy, że tej odwagi bardzo wielu nie posiada. Pracują oni w dalszym ciągu na dawnych warunkach płacy lub pozwalają na przedłużanie ich godzin pracy. W ten sposób są niejako pomocnikami właścicieli w ich dążeniu odrzucania zawartych układów i stają się współwinnymi za ich częste łamanie. Takie postępowanie kolegów nie jest niczym usprawiedliwione i stawia ich w niezbyt korzystnym świetle. Nie trzeba chyba udowadniać, że o słuszne swe prawa winni się upominać wszyscy farmaceuci pracownicy, a nie poszczególne jednostki, albowiem w indywidualnych wystąpieniach można się spotkać z utratą pracy i zaliczeniem do niepoprawnych maksymalistów. Sprawa ta ma jeszcze i inne oblicze. Chodzi o to, że kilka wyłomów w zawartym układzie powoduje w następstwie ogólne jego nie respektowanie i stwarza nieetyczne podstawy konkurencji zawodowej.

Wiemy, że każdy układ uzależnia wysokość wynagrodzenia od czasu praktyki zawodowej, jaką pracownik posiada. W ten sposób zostało ocenione doświadczenie i rutyna zawodowa oraz zostało umożliwione właścicielom dobieranie odpowiadających im sił, natomiast nie było intencji przy zawieraniu układów, aby były one narzędziem niekoleżeńskiej konkurencji. Zrozumiałym jest, że właściciele chętniej przyjmują pracowników, którzy godzą się na pobieranie pensyj niższych od określonych w umowie i dlatego na terenie objętym jednym układem spotykamy pracowników o tej samej ilości lat praktyki, ale o odmiennym wynagrodzeniu. Każdy rozumie, że z punktu widzenia etyki zawodowej jest to niewłaściwe i niezdrowe.

Z tego powodu byłoby pożądanym, aby sprawa kontroli wykonywania układów pracy i płacy na każdym terenie została powierzona wybranej do tego celu komisji. Komisja ta zbadałaby najdokładniej sposób wykonywania umowy i pociągnęła winnych ew. w porozumieniu z inspektorem pracy do odpowiedzialności. Dane do tego postępowania uzyskać możnaby przez zbadanie wysokości opłacanych świadczeń w U.S. oraz wysokości podatku dochodowego od uposażeń. Sprawa ta jest nagląca i dla dobra ogólnego powinna być jak najrychlej załatwiona. Nie możemy dalej znosić stanu, aby w miejsce pracownika stojącego na gruncie umowy był przyjmowany do pracy inny, godzący się na takie wynagrodzenie, jakie według własnego uznania zaofiaruje mu właściciel. Jest to niesprawiedliwe i nieetyczne. Tolerować tego dłużej nie można.

Mamy nadzieję, że już w niedługim czasie nastąpi załatwienie tych spraw na płaszczyźnie ogólnej. Nowy ogólnopolski układ zbiorowy pracy i płacy będzie już napewno obejmował zagadnienie ścisłej jego kontroli, któreby zapobiegało wyżej wymienionym faktom. Nie wątpię, że układ ten ureguluje w sposób zadowalający omawiane zagadnienie i rozwiąże ten bez wątpienia ważny dla nas problem, jakim jest sprawa pracy i płacy. Pozostanie on zawsze „być albo nie być“ każdego pracownika. Wiemy dobrze, że dla panów właścicieli aptek stanowi to tylko drobną sprawę w ich działalności zawodowej — dla nas jednak jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Dlatego tym pewniej możemy wierzyć, że nie napotkamy w realizacji naszych zamierzeń na żadne przeszkody.

Stanisław Gradowski.

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!

Mgr Otokar Kornhauser

Argentyńskie możliwości

(dokończenie)

Dużą trudnością dla firmy przemysłowej polskiej, chcącej się w myśl podanych wyżej przesłanek „zamerykanizować", by wejść na tamtejszy rynek, stanowiłyby przepisy dewizowe, nie pozwalające na wywóz kapitałów zagranicę, nawet dla uruchomienia tam dochodowej placówki przemysłowej Zapewne, przepisy te muszą być poważnie uzasadnione, niemniej jednak nie wszystkie kraje, mające u siebie ograniczenia dewizowe, traktują je równie formalnie. Nie mówię o licznych istniejących oddawna niemieckich fabrykach-olbrzymach (Merck, Bayer), bo te urządzono na długo przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych, niedawno jednak zbudowano w Buenos Aires ogromną fabrykę Scheringa, który do tąd wielkiego znaczenia na tamtejszym rynku nie posiadał i którego tamtejsze fundusze napewno na tak wielką rozbudowę nie wystarczyły. Nie chcę w tej sprawie zabierać głosu, bo na niej nie znam się, sądzę jednak, że byłoby to z korzyścią dla gospodarki państwowej, pozwolić na wywiezienie dużych nawet sum, które po należytym tam wykorzystaniu, wróciłyby z nawiązką do kraju. Sprawa ta ma jeszcze i inne znaczenie, wspomnę też o tym omawiając kwestie emigracyjne. Wobec dzisiejszego stanu rzeczy, przemysłowiec interesujący się rynkiem południowo - amerykańskim miałby do wyboru 2 drogi albo związanie się z tamtejszym poważniejszym kapitalistą, albo też oddanie swych wyrobów istniejącej już firmie przemysłowej, na zasadzie licencyjnej. Obydwa jednak te rozwiązania znacznie są trudniejsze, mniej przy tym zyskowne i z góry eliminujące możność podkreślenia polskości danych wyrobów.

Oddzielne zagadnienie stanowi kwestia emigracji do Argentyny naszych zawodowców i ich możność zarobkowania na tamtejszym terenie. Sama kwestia otrzymania wizy, czy pozwolenia na pobyt, przedstawia dziś duże trudności, wobec bowiem wielkiej emigracji politycznej z wielu krajów Europy, Argentyna, która do niedawna ze wszystkich krajów emigracyjnych czyniła trudności wjazdowe, przed kilku miesiącami, drogą specjalnych rozporządzeń, poważnie emigrację ograniczyła. Godzi się zaznaczyć, że ograniczenia te nie zostały podyktowane jakimiś względami nacjonalistycznymi, lecz poprostu w obawie przed stale rosnącym bezrobociem. Uzyskanie wizy turystycznej, którą dawniej wydawał konsulat, bez większych trudności, a która dawniej, praktycznie biorąc uprawniała do stałego pobytu, dziś jest ogromnie trudne, gdyż decydują władze centralne, badając skrupulatnie stan majątkowy „turysty". Tak samo pojęcie rodziny, dla której dawniej nie istniały właściwie ograniczenia, dziś znacznie zwężono, bo odnosi się ono tylko do krewnych pierwszego stopnia. Tym niemniej przy pewnym nakładzie starań, no i oczywiście kosztów, jeszcze dziś się tam dostać można, lecz niestety, przynajmniej jeśli idzie o członków naszego zawodu, najczęściej niema po co... Może najprostsze wyjście — otrzymanie pracy w aptece, przedstawia jednak duże trudności, wobec braku zapotrzebowania na fachowców, o czym już zresztą wspomniałam w mych dawniejszych na ten temat artykułach. Apteki tamtejsze obchodzą się doskonale bez sił rzeczywiście kwalifikowanych, poza jedynie kierownikiem, który musi mieć tamtejszy, lub nostryfikowany dyplom. Taksa nostryfikacyjna wynosi 3.000 peso, trzeba też zdawać wszystkie przedmioty, zaś na niektórych uniwersytetach odbywać kompletne studium od początku. Tutejszy magister, może tam, po dopełnieniu niezbyt skomplikowanych formalności, uzyskać prawa „idoneo" (naszego pomocnika, czy asystenta) to jednak w niczym kwestii otrzymania pracy nie przesądza. Pracodawca tamtejszy chętniej zatrudnia personel miejscowy, nawet mniej kwalifikowany, za to władający językiem, do czego emigrant bynajmniej tak łatwo nie dochodzi, no i lepiej orientujący się w krociach tamtejszych specyfików. W dodatku personel wynagradzany bywa marnie: 150 pesów miesięcznie jest szczytem marzeń dla przeciętnego idoneo; dla tamtejszego pracownika z trudem to wystarcza, lecz wobec znacznie wyższego poziomu życia, europejczyk niełatwo się z tym pogodzi; przy tym 8-godzinny dzień pracy jest dla pracownika argentyńskiej apteki, nieziszczalnym najczęściej marzeniem. Pozostawałaby więc tylko możność szukania pracy w przemyśle chemiczno - farmaceutycznym. Tu jednak nowa trudność, bo przemysł ten, w swej większości nie jest nim, we właściwym słowa tego znaczeniu i jak wspomniałem wyżej, zajmuje się raczej przeróbką 1/2 i 3/4-fabrykatów sprowadzanych, a do tego zbyt wielkiej ilości fachowców nie potrzeba... W dodatku, ponieważ przemysł ten jest w lwiej części obcy, często przy zatrudnianiu personelu kieruje się względami, że tak powiem, nacjonalistycznymi, to też w najliczniejszych, niemieckich fabrykach, pracują prawie wyłącznie Niemcy, w angielskich zaś i amerykańskich (-północno) Anglicy, którzy prawie z reguły przyjeżdżają z kraju na czekające już posady. Że zaś polski przemysł w Argentynie, nie tylko zresztą w tej gałęzi, nie istnieje, polski emigrant ma pod tym względem bardzo trudne zadanie (Tu właśnie mam zamiar dodać, że pewna liberalność dewizowa, umożliwiająca polskiemu przemysłowi uruchomienie oddziałów zagranicą, znacznie poszłaby w tej sprawie na rękę polskim emigrantom). Oczywista rzecz, że zdarzają się, nawet niezbyt rzadkie odstępstwa od tej nacjonalistycznej zasady, otrzymanie jednak pracy w przemyśle farmaceutycznym, należy przypisać szczęściu, czy przypadkowi, względnie posiadanym stosunkom. Bo słowo „cuna", oznaczające protekcję, jakgdyby nasze „plecy" tam dopiero nabiera właściwego znaczenia. To też uważam za mój obowiązek przestrzec tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów wybierają się w tamte strony, bez różnicy, jaki kraj jest celem ich podróży: o ile nie mają tam poważnych stosunków, znalezienie pracy w zawodzie i to pracy należycie wynagradzanej, powinni stanowczo wykreślić ze swych planów...

Oczywiście istnieją inne możliwości zarobkowania, t. zn. przy zmianie zawodu, zazwyczaj jednak czyni się to chwilowo, w oczekiwaniu okazji do powrotu do zawodu, „chwilowość" ta jednak często przedłuża się w nieskończoność, a studiów połączonych

z tak wielkim nakładem pracy i kosztów jednak szkoda...

Istnieje jednak możność stworzenia własnej placówki, nowej apteki, jak również bez trudności nabyć można już istniejącą. Dyplom nie jest wcale do tego potrzebny, bo z łatwością można angażować tytularnego oczywiście kierownika fachowego. Tak zresztą jest zorganizowana większość aptek argentyńskich, które podobno w 80% należą do osób niefachowych, lub niewystarczająco kwalifikowanych (idoneos). Potrzeba jednak na to kapitału, jeśli nawet nie jest on wielki, szczególnie w porównaniu z naszymi cenami aptek, to jednak większy od tego, na jaki można, przy wyjeździe, uzyskać pozwolenie komisyj dewizowych. Podczas mego pobytu w Argentynie, proponowano mi nabycie ślicznej apteczki na peryferiach Buenos Aires, zresztą w dzielnicy zamieszkałej przez znaczniejsze skupienie polskich robotników, przy czym trzeba było zaledwie 5000 pesów gotówką; resztę można było płacić w dogodnych ratach, na co dochody apteki z łatwością wystarczyłyby. Apteka ładnie urządzona i zaopatrzona cieszyła się dużym zaufaniem klienteli. Bo podobno jak i u nas, na zapadłej prowincji, apteka tamtejsza na skraju miasta, często zastępuje lekarza (Ubezpieczalnie nie istnieją) stosując porady przy drobniejszych cierpieniach i aplikując iniekcje ordynowane przez lekarza.

O podobne trudności natury dewizowej rozbić się też muszą zamiary stworzenia własnej placówki wytwórczej: chemiczno-farmaceutycznej na małą skalę, lub kosmetycznej. W zasadzie środki potrzebne na urządzenie i kapitał obrotowy, nie są wielkie, można bowiem u dostawców uzyskać dogodny kredyt (oczywiście o ile posiada się odpowiednią gwarancję) pozostaje jednak kwestia reklamy, bez której żaden artykuł nie „pójdzie". Informowałem się, czy nie dałoby się uniknąć tego dużego wydatku, zachęcając odbiorcę-detalistę do nabywania naszych preparatów, przez udzielenie mu większego rabatu; ten europejski sposób nie da się jednak zastosować, bo tam nikt nie zechcę tracić drogiego czasu swego, czy też pracownika, by namawiać stronę do kupienia czegoś innego, niż ona żąda. Ten więc system możnaby stosować tylko u siebie, sprzedając odrazu w odpowiednim sklepie, swoje wyroby; trzebaby jednak mieć i pełny asortyment środków innych, reklamowych i żądanych przez strony.

A więc gdyby mi się ktoś radził czy powinienby wyjechać w tamte strony, nie mając tam nikogo z rodziny, ani innego poważniejszego oparcia, odradziłbym stanowczo. Tkwiącą w każdym z nas chęć przeżycia przygody, lepiej jednak przezwyciężyć, bo często takie wyprawy kończą się smutno, powrotem bez grosza i złudzeń, a w dodatku okazuje się jeszcze, że domniemana przygoda wcale w ciekawe przygody nie obfitowała...

Zjazd Farmacji Śląskiej poświęcony zagadnieniom OPLG.

(Sprawozdanie)

W obliczu groźnej sytuacji międzynarodowej, tudzież w zrozumieniu doniosłej roli, jaka ciąży na aptekach w oplg, odbył się w niedzielę dn. 30.IV.39 r. w sali Sejmu Śląskiego Zjazd Farmacji Śląskiej, poświęcony zagadnieniom oplg. Protektorat nad zjazdem objął p. inspektor farm. Pluciński, przewodniczył mgr H. Latanowicz, prezes Oddziału Górnośląskiego Z.Z.F.P.

Po zagajeniu i powitaniu licznych członków obu organizacji oraz gości, przewodniczący powołał do prezydium zjazdu: pp. apt. Solińskiego, dra Mrozińskiego, Robaszkiewicza i Łopatkę, ze strony pracowników: mgr R. Nowakowską, mgr Zb. Jaślara i mgr Jankowiaka — jako sekretarza. W myśl programu zostały wygłoszone 4 referaty, mianowicie:

1. mgr Perliński — Toksyczność gazów bojowych,
2. mgr Wiśniewski — Rola farmaceuty w oplg,
3. mgr Szmorhun — Przygotowanie aptek do oplg,
4. apt. dr Mroziński — Odczynniki gazowe i najnowsze metody wykrywania gazów bojowych.

Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja nad całokształtem zagadnień, wiążących farmację z oplg. Między in. p. apt. Soliński zauważył, że według najnowszych badań lakrymatory nie są tak bardzo niewinne, ale przeciwnie — silnie szkodzą oczom. Poruszając sprawę posiadania tlenu w aptece, wyjaśnił, że ew. brak tlenu w koniecznym wypadku można zastąpić Cardiazolem.

Mgr Lewandowski, jako przedstawiciel hurtowni „Deges" w Katowicach, zapoznał zebranych z opatrunkami. Okazało się przy tym, że istnieją opatrunki osobiste, mieszkaniowe, blokowe oraz indywidualne pakiety przeciwiperytowe. W skład tych ostatnich wchodzi: mydło annogenowe, puder annogenowy, soda oczyszczona i liglina.

P. insp. Pluciński polecił zwrócić specjalną uwagę na strony 24 i 34 instrukcji o organizacji rat.-san. w oplg, gdzie są podane zestawy poszczególnych opatrunków. Chodzi bowiem oto, aby apteki same wykonywały odpowiednie zestawy. Celem poinformowania społeczeństwa o posiadanych opatrunkach, w każdej aptece winny znaleźć się odpowiednie napisy na widocznym miejscu. W czasie wojny każdy obywatel musi posiadać wspomniane opatrunki, apteki zaś powinny nie tylko zaopatrywać, lecz nadto pouczać, jak należy udzielać sobie pierwszej pomocy.

P. apt. Wojciechowski wskazał na trudności w zabezpieczaniu okien w oplg, następnie zwrócił się do p. dra Mrozińskiego z prośbą, by swój referat podał wszystkim aptekom na piśmie.

W toku dalszej dyskusji p. insp. Pluciński podniósł doniosłą rolę hurtowni aptecznych w oplg, przy czym prosił zebranych, by donoszono mu o wszelkich ew. uchybieniach z ich strony. Zwłaszcza ew. lichwa będzie bezwzględnie tępiona i surowo karana. Dalej wyjaśnił, że na wypadek wojny upadają kolejne dyżury nocne aptek, gdyż w tych warunkach wszystkie apteki dzień i noc bez przerwy muszą czuwać.

P. apt. Caputa poruszając sprawę obowiązkowego posiadania przez apteki odpowiedniej ilości środków leczniczych, zauważył, że niektóre z nich już po roku tracą swe wartości lecznicze, dlatego leki te należałoby przygotować ex tempore w aptekach. Np.

apteki posiadają wszelkie dane ku temu, aby ampułki napełniać różnymi lekami.

P. mgr Januszkiewiczówna pragnęłaby wpłynąć na hurtownie, aby dostarczały tylko wyroby polskie. W odpowiedzi p. apt. Soliński stwierdził, że, niestety, aptekarze często chętniej biorą wyroby zagraniczne, jako tańsze. (podkreślenie nasze). Hurtownie są więc zupełnie zależne od aptek.

Jako ostatni w dyskusji przemówił p. apt. dr Mroziński, który przyrzekł swą pracę, opartą wyłącznie na własnych badaniach, opublikować w najbliższym czasie. Następnie zaapelował gorąco do zebranych, ażeby w aptekach zabrano się szczerze do realnych badań nad gazami bojowymi. Są to badania bardzo ciekawe, a przy tym łatwe i bezpieczne, jedynie przy fosgenie należy być ostrożnym. Jeśli będzie kto miał jakiekolwiek wątpliwości, chętnie udzieli wszelkich rad i wskazówek.

Z przebiegu dyskusji można było stwierdzić poważne i szczere zrozumienie swych obowiązków, nadto wyczuwało się gotowość do poniesienia jak największych ifiar dla społeczeństwa i państwa. Ten wysoki poziom zjazdu podkreślił w ostatnim słowie p. insp. Pluciński, który dziękując Oddziałowi Górnośląskiemu Z.Z.F.P. za inicjatywę, Związkowi Aptekarzy woj. Śląskiego za wspólną organizację, referentom za ciekawe referaty i wszystkim uczestnikom za przybycie i żywe interesowanie się obradami, zamknął I Zjazd Farmacji Śląskiej poświęcony zagadnieniom oplg.

*

W swoim czasie donosiliśmy o pięknej inicjatywie pracowników „Apteki Starej" w Świętochłowicach, którzy złożyli na F.O.N. 120 zł. Ziarno to wydało w krótkim czasie bardzo obfity plon. Oto 2-go maja, w przeddzień Święta Narodowego, Farmacja Śląska złożyła na ręce p. wojewody Grażyńskiego zł. 16.505 z przeznaczeniem na F.O.N. Z powyższej sumy zebrali pp. aptekarze zł. 15.505, pracownicy zł. 1.500.

Ofiarność ta, jak i Zjazd powyższy wykazują, że Farmacja Śląska dobrze służy i służyć będzie swej Ojczyźnie.

mgr F. Jankowiak.

Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny

W dalszym ciągu notujemy wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej:

Oddział Lubelski Z.Z.F.P. zł. 100, członkowie Oddziału zł. 2.420, niestowarzyszeni zł. 1.275.

Fabryka Chem. Farm. „Geo" w Warszawie złożyła na P.O.P. zł. 29.000 (wraz z pracownikami) oraz na F.O.N. zł. 16.000 (na zakup sprzętu sanitarnego).

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezpieczalni Społecznej nr 1 w Warszawie, ul. Mariańska 1, subskrybowali P.O.P. w wysokości zł. 5.780:

Marcin Dziubiński zł. 300, Józef Bidziński zł. 260, Janina Bredschneider zł. 140, Stanisława Dackiewicz zł. 200, Michał Dardziński zł. 300, Franciszek Grudnik zł. 260, Ferdynand Haciski zł. 300, Tadeusz Heflich zł. 220, Jan Hryniewiecki zł. 300, Jan Jocz zł. 220, Wincenty Kozłowski zł. 140, Zofia Kuroczycka zł. 120, Miczysław Landsberg zł. 260, Edmund Lange zł. 140, Eugenia Malczewska zł. 300, Kazimierz Markowski zł. 220, Wincenty Niklewski zł. 140, Irena Odrzywolska zł. 140, Wanda Openchowska zł. 200, Wincenty Palczewski zł. 260, Józef Paprocki zł. 240, Irena Piwarska zł. 120, Emil Salinger zł. 240, Helena Stankiewicz zł. 200, Piotr Szewczykowski zł. 320, Antoni Tacikowski zł. 240, Jan Weryński zł. 300, Bronisława Wilochowa zł. 160, Filip Żurkowski zł. 140.

Farmaceuci pracownicy apteki Ubezpieczalni Społecznej nr 6 w Warszawie, ul. Jagiellońska 34 subskrybowali P.O.P. w wysokości zł. 4.770:

Piotr Andruski zł. 200, Kazimierz Borzęcki zł. 140, Erna Bykówna zł. 140, Medard Dobosiewicz zł. 440, Stanisław Hryniewiecki zł. 250, Jadwiga Jastrzębska zł. 120, Janina Jaskołd zł. 140, Zygmunt Kasprzycki zł. 400, Maria Kamecka zł. 120, Maria Krzywicka zł. 120. Jan Mućko zł. 240, Józef Osiecki zł. 240, Stanisław Pajewski zł. 140, Stanisław Miarczyński zł. 300, Teofil Piechocki zł. 260, Wacław Pruszyński zł. 240, Henryk Piątkowski zł. 140, Henryka Puziewicz zł. 160, Jadwiga Szatkowska zł. 140, Stefania Skarżyńska zł. 120, Józef Tochanowicz zł. 120, Maria Trzebińska zł. 120, Jan Zdonkowski zł. 220.

Farmaceuci Pracownicy Apteki Ubezpieczalni Społecznej nr XII w Warszawie, Czarnieckiego 24:

Łucja Domańska zł. 200, Jadwiga Klemensiewicz zł. 200, Mieczysław Rogulski zł. 300, Wacław Westerski zł. 400, Irena Zielińska zł. 200, Maria Żelawska zł. 400, Włodzimierz Żwirski zł. 300.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 3 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Hipoteczna 5:

Domagalski Władysław zł. 140, Dudzińska Irena zł. 120, Erynberg Brucha zł. 140, Jakubowski Henryk zł. 120, Kamiński Stefan zł. 240, Kayzer Jan zł. 120, Jurko Janina zł. 120, Kiliman Teodor zł. 240, Korzeniowska Aniela zł. 120, Klukacz Józef zł. 140, Milenbach Mordka zł. 140, Modrzewska Władysława zł. 140, Okuszko Janina zł. 140, Żajkowska Zofia zł. 60, Suchojad Mikołaj zł. 220, Szyszko Emanuel zł. 240, Szachowska Janina zł. 120, Wierzejski Ferdynand zł. 240.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 2 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Solec 93: Siekierski Jan zł. 500, Postupalski Walerian zł. 500, Zieliński Kazimierz zł. 500, Ładyńska-Nowakowa Eugenia zł. 300, Kobylińska Jadwiga zł. 300, Kołkiewicz Feliks zł. 260, Szantyr Jan zł. 300, Radziszewski Wacław zł. 200, Szarpaliński Marian zł. 200, Wiśniewski Julian zł. 300, Trentowska Zofia zł. 400, Leśniewska Helena zł. 136, Kozłowska Genowefa zł. 300.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 5 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Wolska 52: Barankiewicz Helena zł. 140, Bączkowski Jan zł. 260, Biegański Janusz zł. 300, Bieguński Józef Al. zł. 300, Borkowski Stanisław zł. 217, Czerny Karol zł. 200, Dąbrowski Czesław zł. 200, Dybowska Izabella zł. 200, Fitkał Remigiusz zł. 200, Gietko W. zł. 300, Giedroyć Bogdan zł. 240, Glinka Jan zł. 240, Hirschhauer Witold zł. 260, Jarmusiewicz Eugenia zł. 200, Józewska Michalina zł. 200, Kietliński Józef zł. 300, Kołaczkowska Janina zł. 200,

Łapinkiewicz Jan zł. 200, Lewaszkiewicz Alfred zł. 240, Lencki Stanisław zł. 120, Malicka Jadwiga zł. 200, Milke Janina zł. 200, Marczewski Ryszard zł. 220, Matuszewicz Leontyna zł. 200, Myczkowska Emilia zł. 200, Rabinowicz Józef zł. 220, Wolska Irena zł. 140, Welke T. zł. 140.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 7 Ubezp. Społ w W-wie, ul. Piotra Wysockiego 32: Rosiński Jan zł. 300, Sieński Antoni zł. 240, Kozubowska Wanda zł. 200, Boćkowska zł. 200, Jankielewska Natalia zł. 200, Szejching zł. 200, Fiszhaut zł. 200.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 10 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Radzymińska Nr 109: Cłapińska Halina zł. 117, Czaplicki Ludwik zł. 217, Dymowska Maria zł. 350, Grzelecki Jan zł. 234, Honory Stefan zł. 200, Klimski Józef zł. 317, Miller Franciszek zł. 234, Rzepnicki Roman zł. 534.

Farmaceuci pracownicy apteki nr 13 Ubezp. Społ. w W-wie, ul. Krypska Nr 50: Borucki Michał zł. 140, Dąbrowski Kazimierz zł. 251, Kramkowski Piotr Ireneusz zł. 140, Maniecki Julian zł. 140, Namiotkiewiczowa Kazimiera zł. 140, Pawłowski Stanisław zł. 427, Żotkiewicz Bronisław zł. 200.

Kol. Pawłowski Stan. niezależnie od tego, iż w 1937 r. złożył na FON papierów wartościowych (pożyczek) na sumę zł. 1.350, przed ogłoszeniem Pożyczki Lotniczej zadeklarował i wpłacił tygodniowy swój zarobek zł. 109.65 gr.

Personel aptek warszawskich: Dra Wendy: Leon Zafran zł. 1.100, Ryszard Skoryna zł. 700, Stefan Bisikiewicz zł. 80, Wiktor Morawski zł. 140, Roman Potocki zł. 240, Tadeusz Jan Niemyski zł. 240, Kazimierz Trętowski zł. 300, Halina Majewska zł. 60, Maria Ćwierzyńska zł. 120, Alicja Macińska zł. 100, Henryka Sokolnicka zł. 140;

Kamińskiego i Filipowicza: Maria Jung zł. 120, Jadwiga Wilimczyk zł. 120, Zygmunt Ossowski zł.. 240;

St. Krupińskiego: Józef Rajski zł. 80, Czesław Marchewka zł. 80, Bazyli Świderski zł. 120, Jan Ostrowski zł.. 260;

Piotrowskiego i Laube: Henryk Sauczek zł. 160, Zofia Gustowska zł. 120, Halina Cyranowska zł. 100, Franciszek Wójcik zł. 220;

Załuski: Tadeusz Chmielewski zł. 140, Sara Edelsztejnówna zł. 40, Sergiusz Boguszewski zł. 180, Zofia Boguszewska zł. 40, Franciszek Parzuchowski zł. 120.

Kol. kol.: Emma Siepracka (f. „Motor“) zł. 500, Zygmunt Jankiewicz (f. „Motor“) zł. 400, Tadeusz Grzymski (f. L. Spiess i Syn) zł. 240, Stanisława Gärtnerowa (f. „Organon“) zł. 251, Józef Jaśniewicz (apt. Kurkowskiego) zł. 100, Feliks Barburski (apt. Malanowskiego) zł. 120, Hermina Kuziemska (apt. Basińskiego) zł. 100, Stef. Sabiniewicz (f. „Remedia“) zł. 1.300, Józef Gramza (f. „Remedia“) zł. 200, Wanda Oskulska zł. 60, Roman Makulski zł. 120 (apt. Webera i Kwiatkowskiego), Jan Kozarzewski (apt. Grochowskiego) zł. 120, Tadeusz Perliński (lab. Gessnera) zł. 500.

Personel apteki Gminy Wyzn. Żydowskiej — zł. 460.

Krupińska Maria, prac apt. Szp. Przem. Pańskiego zł. 120, Kneblewski Henryk zł. 200, Wyszogrodzka Maria, prac. apt. Kurkowskiego zł. 100, Duda Włodzimierz, prac. firmy L. Nasierowski zł. 60, Laube Alfred zł. 20.

Ruch związkowy

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 23.V.rb. zostali przyjęci w poczet członków Oddziału nast. kol. kol.:

mgr Zofia Węgrzecka, mgr Irena Sznajder, mgr Aleksandra Barbara Niebudkówna, mgr Halina Mękarska, mgr Maria Kabat, Stefania Wołoszyńska, Helena Mleczkówna, Zofia Gustowska, Korneliusz Ungier.

Przeniesiony został z Oddziału Wileńskiego kol. mgr Robak Miron.

Z SEKCJI KOBIECEJ

Na zebraniu Sekcji Kobiecej, odbytym w dniu 21.V. po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, kol. Alina Kismanowska wygłosiła referat pt. „Zasady homeopatii i rozwój jej w Polsce". Odczyt był urozmaicony bardzo interesującymi przezroczami z tej dziedziny. W drugiej części zebrania omówiona została sprawa ściślejszej współpracy z Organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Pierwszym etapem tej współpracy było przesłuchanie przez członkinie Sekcji I kursu informacyjnego, zorganizowanego przez Organizację P. W. K. o przysposobieniu kobiet do obrony kraju, w dniach 24 i 31 maja dla jednej zmiany i w dniach 26 i 30 maja dla drugiej zmiany. Dalsze informacje zamieszczone będą w następnym numerze Kroniki.

W związku z odczytem kol. Aliny Kismanowskiej została zorganizowana w dniach 23 i 24 maja wycieczka do laboratorium homeopatycznego firmy Dr Madaus. Dzięki serdecznemu przyjęciu przez dyrekcję firmy oraz obszernym wyjaśnieniom koleżanki prelegentki, uczestniczki wycieczki zapoznały się z ciekawą, a mało jeszcze znaną dziedziną pracy w homeopatii.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Oddział Poznański odbywa regularnie miesięczne zebrania, na których wygłaszane są referaty i dyskutowane sprawy zawodowe.

Na zebraniu, które odbyło się w marcu, ciekawy referat pt. „Adsorbcja chromatograficzna w zastosowaniu do analiz farmaceutycznych" wygłosił dr Kazimierz Duczko. Poza tym zebrani wypowiedzieli się za wyłączeniem z umowy zbiorowej jedynie aptek o obrocie miesięcznym do 2.000 zł.

Zebranie kwietniowe, któremu przewodniczył podobnie jak poprzedniemu kol. wiceprezes Narzyński, poświęcono wyłącznie sprawom zawodowym. Przede wszystkim kol. przewodniczący zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich farmaceutów tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, aby okazali swe poczucie obywatelskie, subskrybując hojnie pożyczkę przeciwlotniczą. Następnie w wyniku dyskusji uchwalono jednorazową składkę w wysokości 50 gr od członka, którą przeznaczono na Wyższą Szkołę Badania Środków Spożywczych w Warszawie. Celem pokrycia wydatków, związanych z przemianowaniem Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego na Wydział, zebrani postanowili opodatkować się z chwilą rozpoczęcia się na ten zbiórki w wysokości $^1/_2$ procent od pensji miesięcznej w ciągu roku. Zebrani wypowiedzieli się nadto za wstąpieniem Oddziału Związku do Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Zebranie miesięczne w dniu 13.V.br. zagaił prezes kol. Głowacki, witając insp. farm. Śliwińskiego i doc. dra Kalinowskiego. Na zebranie to przybył również insp. mgr Mikszta. Referat pt. „Możliwości wojny bakteriologicznej" wygłosił doc. dr Kazimierz Kalinowski. Po referacie przemówił insp. Śliwiński, zwracając uwagę na aktualność referatu.

W dalszym ciągu zebrania prezes podał do wiadomości, że zebranie wielkopolskich właścicieli aptek odrzuciło tekst umowy, dyskutowany i ostatecznie przyjęty na licznych konferencjach przez przedstawicieli obu organizacyj. Wobec nieosiągnięcia tą drogą zabezpieczenia bytu pracowników aptekarskich, Zarząd nie uchyli się od dalszych dostępnych mu kroków, które zmierzałyby do obrony i poprawy położenia farmaceuty pracownika na terenie aptek wielkopolskich. W tej chwili Zarząd, opierając się na uchwałach walnych zebrań, przedstawił tak członkom jak i niezrzeszonym, minimalne warunki płacy i pracy. Prezes wezwał wszystkich farmaceutów, zatrudnionych w aptekach, do bezwzględnego przestrzegania uchwalonych norm płacy oraz do komunikowania Zarządowi o wszystkich wypadkach przekroczenia czasu celem zbiorowej interwencji w Inspektoracie Pracy.

Po omówieniu spraw bieżących przewodniczący zamknął zebranie, dziękując zebranym za liczne przybycie.

W ostatnim czasie w poczet członków Oddziału zostali przyjęci: mgr Piotrowska Halina, mgr Pacynianka Maria, mgr Wieczorkiewiczówna Jadwiga (Wągrowiec), mgr Jaglarzówna Danuta, mgr Figlarzówna Maria (Szamotuły), mgr Busza Władysław oraz mgr Stachowiak Marian.

Biuro Pośrednictwa Pracy.

Przypominamy, że przy Oddziale Poznańskim Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników istnieje biuro pośrednictwa pracy, które dysponuje wolnymi posadami. Szan. Koleżanki i Kolegów, poszukujących posady, prosimy zgłaszać się w lokalu Oddziału Poznańskiego, Poznań, ul. Wodna 1. III p. w godzinach między 15 — 17.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

W dn. 7.V.br. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Lubelskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie kol. Dmowskiego z działalności Rady Okręgowej Unii Z.Z.P.U. za rok ub., 2) wybory delegatów do Unii, 3) sprawa dłużników, 4) apel do niestowarzyszonych, 5) Oddział Lubelski a P.O.P., 6) wolne wnioski.

Obecni byli kol. kol. Kasperek, Dmowski, Kraczkiewicz, Michalski i Scholtzówna.

Po zatwierdzeniu porządku obrad kol. Dmowski poinformował zebranych o działalności miejscowej Rady Okręgowej Unii; zaznaczył m. in., że Rada nie wyczerpała całkowitego programu swej pracy, a głównie dlatego, że po utworzeniu Komisji Porozumiewawczej nastąpił pewnego rodzaju podział pracy

pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami. W pracy swej Rada osiągała zawsze wyniki realne. Z kolei do Rady Okręgowej Unii delegowano kol. kol. Kasperka, Dmowskiego i Kraczkiewicza.

Następnie omówiono sprawę ściągnięcia długów, datujących się jeszcze z czasów b. Kasy Pożyczkowej oraz sprawę regularnego płacenia składek przez członków, po czym prezes kol. Kasperek zaproponował wysłanie następującego apelu do niestowarzyszonych:

„Czas nagli. Zerwijcie z gnuśnością i wyczekiwaniem, że inni za Was wezmą obowiązki pracy dla dobra zawodu farmaceutycznego. Pozycja korzystania z przywilejów zawodu, a nie dawania wzamian niczego, jest bardzo wygodna, lecz nie chwalebna. Nie chcecie należeć do nas — to bądźcie chociaż członkami instytucji wspierających wszelkie poczynania zawodu farmaceutycznego. Będziemy wtedy wiedzieli, że jesteście członkami naszego zawodu. Zasłaniacie się tym, że właściciele aptek są niechętni Waszej przynależności do organizacji pracowniczej, jest jednak nie do pomyślenia, żeby tacy aspołeczni właściciele aptek byli na terenie Lublina. Farmaceuci niestowarzyszeni nie popierają akcji, mających na celu podniesienie poziomu umysłowego i fachowego farmaceutów, jak np. zbieranie funduszów na założenie Wyższej Szkoły Badania Środków Spożywczych, ale gdy akcja ta okaże się dla nich pożyteczną, to chętnie skorzystają z dorobku innych.

Zwracamy się do Was Koledzy z gorącym apelem, żerwijcie z obojętnością. Przychodźcie do nas. Jest to Waszym moralnym obowiązkiem. Czekamy !

Brak odpowiedzi na nasz apel w ciągu miesiąca będziemy uważali za odpowiedź odmowną.

W wolnych wnioskach kol. Kraczkiewicz zaproponował, ażeby nadal kontynuować zbiórkę na F.O.N. w ten sposób, by równocześnie ze składką członkowie Oddziału wpłacali dobrowolną kwotę. W ten sposób zadokumentujemy, że zdajemy sobie sprawę, jak ważnym czynnikiem jest ta akcja i że nie poprzestaniemy na jednorazowej ofierze, ale ciągle chcemy być gotowi do składania ofiar i mienia na ołtarzu Ojczyzny. Propozycja ta została jednogłośnie zaakceptowana.

Na Wyższą Szkołę Badania Środków Spożywczych postanowiono wyasygnować zł. 20.

Z wydawnictw

Tobiesiak Jan, W Polsce pod obcą flagą. Warszawa 1938.

Broszura Tobiesiaka, która ukazała się w roku zeszłym, jest obecnie jeszcze więcej aktualna, niż była w chwili jej napisania. Autor bowiem zwraca uwagę na istnienie w Polsce przedstawicielstw handlowych firm zagranicznych, które mogą działać na szkodę naszego państwa. Pracując przez pewien czas jako szef reklamy w jednej z takich delegatur, swoimi oczyma oglądał organizację wewnętrzną jakoby polskiej firmy farmaceutycznej oraz jej zależność od centrali zagranicznej. Zależność ta objawiała się między innymi w przyjeździe niemieckich instruktorów firmowych, którzy w życiu prywatnym wypowiadali typowe poglądy hitlerowskie. Podając sposoby stosowania reklamy zagranicznych środków leczniczych, autor określa stanowisko, które zajmowały wobec firmy omawianej niektóre władze państwowe. Celem jednak właściwym autora jest zwrócenie uwagi odpowiednich czynników na samą okoliczność istnienia i działania takich placówek w Polsce. Na dowód ich działalności wywiadowczej nie może autor przytoczyć, jak sam przyznaje, konkretnego faktu wyraża natomiast o działalności tej swą opinię poszlakową. Wydaje się być rzeczą prawdopodobną, że pobudką do napisania tych uwag były dla autora porachunki osobiste. Stwierdzić jednak należy, że przedstawienie wysiłku obcego przemysłu chemicznego nad rozpowszechnieniem w Polsce przetworów zagranicznych oraz podkreślenie doniosłej roli posiadania własnego przemysłu, jest właściwe i patriotyczne. Rozumie to każdy nie tylko farmaceuta, ale i przeciętny obywatel, do którego treść powyższej broszury jest również skierowana.

Ł. S.

Encyklopedia Farmaceutyczna. Tom. IX. Codeinum — Cortex Myricis. Poznań 1938. Tom X. Cortex Myricae Nagi - Dactylon. Poznań 1939.

Ostatnio wydane dwa tomy wielkiego i cennego wydawnictwa, jakim bezsprzecznie jest polska encyklopedia farmaceutyczna, zamykają pierwszą dziesiątkę tomów, stanowiących około 1/3 część całości. Z chwilą okazania się całej „Encyklopedii", będziemy posiadali do użytku pracy farmaceutycznej rzadki w swoim rodzaju podręcznik. Zostawiając na boku naukową krytykę treści, zamieszczonej w ostatnich tomach, zwrócę jedynie uwagę na bardzo systematyczne i szczegółowe opracowanie kor roślinnych, używanych w lecznictwie oraz na rysunki, które posiadają doskonałe objaśnienia. Do tekstu dołączono 6 tablic kolorowych, przedstawiających różnego rodzaju korteksy. Na początku opisu ich zestawiono przeważnie dużą ilość nazw synonimowych względnie obcych. Ten łańcuch nazw razi nieco tym więcej, że przy tekstach innych (np. chemikalii) wyszczególnień synonimów na ogół unikano. Zastrzeżenie również budzi umieszczenie życiorysów osób żyjących, co przeważnie w wydawnictwach takich nie jest praktykowane. W końcu należy wyrazić życzenie, aby następne tomy „Encyklopedii" ukazywały się w krótszych odstępach czasu, co niewątpliwie przyczyni się do zachowania jednolitego poziomu całości.

W. Głowacki.

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

Przegląd prasy

Obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa w Anglii. Nowożytne sposoby walki wojennej nigdzie zapewne nie dokonały takiego przewrotu w samopoczuciu ludności jak w Anglii. „Szczęśliwi wyspiarze" żyli w poczuciu bezpieczeństwa, nieznanym narodom kontynentu. Wybrzeży broniła i broni niezwyciężona flota wojenna — pani mórz świata. W żadnym też innym kraju służba w wojsku nie mogła i nie może być ochotniczą, być zawodem, nie powszechnym obowiązkiem obywatelskim. Dopiero doświadczenie ostatniej wielkiej wojny wstrząsnęło poczuciem komfortu i bezpieczeństwa. Rozwinęła się wielka walka powietrzna, groźna nie tylko dla wojska, ale i dla spokojnej ludności cywilnej. Nad Anglią zaszybowały aeroplany i zeppeliny...

Dziś w oczekiwaniu podobnych zjawisk — Angila z niezwykłą starannością przygotowuje obronę. Poza kursami i szkoleniem personelu sanitarnego i szerokiej publiczności, istnieje szereg doskonałych wydawnictw, ulotek i broszur, podających sposoby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej: Air Raid Precautions czyli A. R. P. Oto mam przed sobą broszurę, zatytułowaną: A. B. C. of A. R. P. (abecadło obrony przeciwlotniczej). Na wstępie mamy plan schronu, zbudowanego w ogrodzie (dzielnice mieszkaniowe wielkich miast angielskich posiadają ogródki przy każdym domu), zaopatrzony w liczne ilustracje z objaśnieniami. Pozwala on nawet nie fachowcom na zbudowanie wygodnego schronu na sześć osób.

Następny artykuł poświęcony ochronie przeciwko bombom wybuchającym. Wskazane są sposoby wzmocnienia sufitów w pokojach mieszkalnych, ochrony okien za pomocą worków z piaskiem, podany jest wzór prostego ręcznego aparatu do gaszenia ognia.

Dalej widzimy ilustrację, przedstawiającą umeblowany pokój mieszkalny i przedstawione jest urządzenie jego na wypadek walki z gazami, to znaczy dokładny sposób uszczelnienia pokoju, oraz podany spis przedmiotów, niezbędnych do walki z gazami. Pokój ten ma wymiar 10 stóp ang. × 10 s. a. × 8 s. a., i może być użyty przez 5 osób na przeciąg 12 godzin.

Pokój powinien być przygotowany zawczasu i zaraz po alarmie wszyscy powinni się w nim znaleźć. Wejście do pokoju pieczętuje się. Obecni zajmują miejsca obok ściany wewnętrznej, starają się nie ruszać niepotrzebnie, żeby nie zużywać za wiele tlenu. Palenie jest naturalnie nie wskazane.

Za gaz wojenny uważa się „każdą substancję chemiczną stałą, płynną albo gaz, używany na wojnie ze względu na jej trujące lub drażniące działanie na ciało ludzkie".

Nazwy angielskie głównych gazów:
Mustard — BB Di - chloro - di - ethyl sulphide
Lewisete — B - chloro - vinyl - di - chlor - arsine
D. A. — Di - phenyl - chlor - arsine
D. C. — Di - phenyl - cyano - arsine
D. M. — Di - phenyl - amine - chlor - arsine
C. A. P. — Chlor - aceto - phenone
K. S. K. — Ethyl - iodo - acetate
B. B. C. — Bromo - benzyl — cyanide.

Maski gazowe angielskie są trzech typów: wojskowe, dla pracowników A. R. P. i dla ludności cywilnej.

Broszura zawiera przejrzystą tablicę, przedstawiającą właściwości poszczególnych gazów, sposoby ich rozpoznawania, pierwszej pomocy, skutków zatrucia i dalszego leczenia.

Odzież przeciwgazowa jest przedstawiona na rycinach i omówiona szczegółowo. Sposoby odkażania odzieży ludzi zagazowanych są omówione w dalszych rozdziałach z ilustracją przedstawiającą otwartą zagrodę, w której zagazowanych rozbiera się, daje pierwszą pomoc, myje i układa na spoczynek. W sąsiednich przegrodach odbywa się odkażanie odzieży.

Interesującą jest tablica, przedstawiająca wpływy pogody na działanie różnych rodzajów gazów.

Akcja obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej jest przedmiotem pracy specjalnego departamentu (Air Raid Precautions Departament), który wchodzi w skład Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Home Office) i jest głównym wydawcą licznych i wyczerpujących podręczników, traktujących o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. **Dr M. Lutosławska (Życie Lekarskie, nr 10).**

Ogólne wskazania do stosowania annogenu.

Wskazania:	**Sposób użycia:**
Chirurgia:	
Odkażanie rąk, pola operacyjnego, narzędzi i gazy.	— roztwór 0,5 — 1,0%.
Okłady pod ceratką, przemywanie, sączkowanie ran ropnych, przetok i owrzodzeń (działanie zbliżone do wody utlenionej: rany zakażone gronkowcem, paciorkowcem lub pałeczką obrzęku złośliwego już po kilku dniach stosowania Annogenu nie wykazują obecności bakterii i oczyszczają się).	— roztwór 0.1 — 0.25% (w roztworze fizjologicznym soli).
Wypadki ze wskazaniem do zastosowania maści odkażającej.	— 1% maść na wazelinie lub dermitrynie.

Uwaga: Do przemywań ran lub owrzodzeń silnie ropiejących, należy początkowo używać roztworów o wyższym % Annogenu, gdyż wstępuje on w reakcję z ciałami białkowymi, tracąc na swej bakteriobójczej sile.

Choroby wewnętrzne:	
Odkażanie przewodu pokarmowego w zatruciach pokarmowych, nieżytach jelit i czerwonce.	— 0.05 — 0.1 pro dosi (0.3 p. die) w połączeniu z carbo ligni, calc. carbonicum lub magnesia usta.
Jako antihelminticum przeciw pasożytom przewodu pokarmowego.	— 0.5 1.0% w postaci lewatywy.
Laryngologia:	
Anginy, sprawy zapalne i ropne górnego odcinka dróg oddechowych.	— 0.1 — 0.25% roztwór (można też z solą kuchenną 0.75%) do płukania.

Dermatologia:	
Hyperhydrosis.	— przysypka z talkiem (1 : 10).
Łojotok, trądzik, czyraczność, zanokcica, zajad, róża, ulcus crusis, pityriasis.	— roztwór 0.25 — 0.5% do zmywań lub okładów. 1% maść na wazelinie amerykańskiej lub dermitrynie.
Okulistyka:	
Ropne zapalenie spojówek, wrzód rogówki.	— roztwór 0.1% (w fizjologicznym rozczynie soli) do przemywań lub okładów.
Urologia:	
Zapalenie cewki moczowej i pęcherza.	— roztwór 0.01 — 0.025% (w fizjologicznym rozczynie soli) do przemywań.
Ginekologia:	
Stany nieżytowe i zapalne narządów rodnych.	— roztwór 0.1 — 0.25% do przemywań i tamponów.
Higiena:	
Dezynfekcja bielizny i naczyń, odkażanie plwociny i kału.	— roztwór 2 — 3%.
Jako desodorans do jamy ustnej.	— roztwór 0.1% do płukania.
Jako profilacticum od pocenia się nóg w marszu, przeciwko otarciom stopy i czyraczności.	— w postaci mydła 10% lub przysypki z talkiem (1 :10).

(Wiedza Lekarska, nr 4).

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIA.

Za zasługi na polu pracy społecznej, zawodowej i związkowej zostali odznaczeni Srebrnym Krzyżem Zasługi kol. kol.: Andruski Piotr — sekretarz Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P., Cyranowski Józef — zast. kier. Wydziału Dostaw Artyk. Leczniczych Centr. Zaop. Inst. Ub. Społ., Awęcki Gustaw — czł. Zarz. Oddziału Piotrkowskiego, Dziedzic Jan — sekretarz generalny Z.Z. F.P., Dobosiewicz Medard — prac. apteki Ubezp. Społ. nr 6 w Warszawie, Górzkowski Edmund — członek Zarządu Głównego Z. Z. F. P., Grzymała Wincenty — prezes Oddziału Śląsko - Cieszyńskiego, Jancsina Józef — członek Zarz. Gł. i prezes Oddziału Krakowskiego Z.Z.F.P., Stefania Kobyłecka — sekretarka Oddziału Grodzieńskiego, Sabiniewicz Stefan — członek Zarządu Głównego Z.Z.F.P., Sauczek Henryk — skarbnik Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P., Słowiński Roman — członek Zarz. Głównego i Oddziału Łódzkiego Z.Z.F.P., Siecinski Karol — kier. Składn. Chirurgicznej Ubezp. Społ. przy ul. Jagiellońskiej, Leon Wojciech Kruppe — b. czł. Oddz. Łódzkiego Z.Z.F.P., obecnie właściciel apteki w Chorzelach.

Brązowym Krzyżem Zasługi za wieloletnią służbę został odznaczony Józef Gradowski, woźny naszego Związku, który w roku bieżącym obchodzić będzie 25-lecie swej pracy.

Kol. mgr Władysław Sikora, b. prezes Oddziału Częstochowskiego i wieloletni czynny członek naszego Związku został odznaczony odznaką honorową Polskiego Czerwonego Krzyża „P.C.K. Zasłudze".

Z WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO U. J. P.

Akt ślubowania magisterskiego (promocja) i wydanie dyplomu na stopień magistra farmacji odbędzie się dnia 2-go czerwca 1939 r. w Uniwersytecie o godz. 13-ej. Do aktu ślubowania w bieżącym terminie przystąpić mogą te osoby, które złożyły w Dziekanacie Farmaceutycznym do dnia 1 kwietnia rb. odnośne podania wraz z wymaganymi załącznikami.

NOWE LEKI.

Ortedrin. Zakł. Chemiczne Ludwik Spiess i Syn podjęły produkcję siarczanu β-fenyloizopropyloaminy, zwanego inaczej siarczanem benzydryny.

Ortedryna należy do sympatykomimetyków i wykazuje właściwe działanie, a mianowicie podnosi ciśnienie krwi, przy czym wzrost ten jest słabszy i trwa dłużej niż po adrenalinie i efedrynie, — rozszerza oskrzeliki, znosi skurcz mięśni gładkich.

Do lecznictwa została wprowadzona ortedryna, dzięki silnie zaznaczonemu działaniu na ośrodki kory mózgowej. Ortedryna znosi senność, działa orzeźwiająco w stanach zmęczenia fizycznego i psychicznego, podnosi sprawność myślową i jest swego rodzaju euphoreticum.

Ortedryna znajduje zastosowanie w narkolepsji, w stanach depresji fizycznej i psychicznej, w hipotonii naczyniowej, w chorobie Parkinsona, w zatruciach środkami barbiturowymi, alkoholem itd.

Novascabin. Ukazał się na rynku farmaceutycznym nowy preparat do leczenia świerzbu pn. Novascabin.

Preparat ten stanowi istotny postęp w lecznictwie tego schorzenia, gdyż skraca okres leczenia świerzbu do 24 wzgl. 12 godzin.

Oprócz pełnej skuteczności terapeutycznej Novascabin odznacza się szeregiem nader cennych zalet praktycznych, niespotykanych dotąd u innych środków przeciwświerzbowych.

Jako płyn bezbarwny, nie plami i nie niszczy bielizny, posiada miły aromatyczny zapach, stąd też, jako nieplamiący wygodny lek, Novascabin nadaje się do przeprowadzenia leczenia w domu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że i wszystkie składniki tego preparatu tj. ester benzylowy kwasu benzoesowego i ester mentolowy kwasu cytrynowego są całkowicie produkowane przez wytwórcę tj. przez firmę Dr A. Wander, S. A. w Krakowie.

ZE ZJEDNOCZENIA POLSKICH APTEKARZY KATOLIKÓW.

Życie organizacyjne w Polsce małą ma za sobą przeszłość, a brak poczucia konieczności łączenia się pracowników jednego zawodu w komórki organizacyjne jest stałą bolączką naszego życia społecznego. Znane te prawdy dadzą się najbardziej może zastosować do t.zw. „wolnych zawodów", w których ludzie przyzwyczaili się chodzić swy-

mi indywidualnymi drogami nie dbając o to, że przy zrzeszeniu się znaleźliby lepsze warunki dla wykonywania swych prac, łatwiej osiągnęliby rezultaty osobiste i przyczynialiby się do krzepnięcia życia społecznego.

Jeśli chodzi o nasz zawód — to mamy wielki procent farmaceutów niezrzeszonych, którzy z punktu widzenia życia społecznego są dla zawodu balastem, gdyż nie dając z siebie nic — korzystają z dobrodziejstw wywalczonych przez organizacje. Życie współczesne, ujęte w karby i normy, nie zgadza się na to, a interesy społeczne wymagają, by każdy zawodowiec był członkiem odpowiedniej organizacji. Jakiej — to od niego i jego poglądów zależy.

Następną bolączką naszego życia społecznego są tarcia i walki wewnątrz organizacyj i między organizacjami. Jest to karygodne marnowanie czasu, sił i energii zamiast wspólnym wysiłkiem zdobywać dla zawodu poprawę w Państwie i uznanie w społeczeństwie.

Tu korzystnie wyróżnia się Zjednoczenie Polskich Aptekarzy Katolików. Wystarczy stwierdzić, że prezesi Warsz. Tow. Farm. i Oddziału Warsz. Zw. Zaw. Farm. Prac. pracują wspólnie w Zjednoczeniu nad tym, aby wszelkie sprawy zawodowe dały się rozwiązywać na płaszczyźnie porozumienia, bez zatargów i swarów. Zjednoczenie skupia przedstawicieli władz państwowych, przemysłu farmaceutycznego, właścicieli aptek, pracowników i studentów wydziału farmaceutycznego, co musi doprowadzić do uzgodnienia wielu problemów, interesów i nastawień. Wszelkie sprawy winny być rozwiązywane ku ogólnemu zadowoleniu. W dużej mierze przyczyniają się do tego częste zebrania, możność wymiany poglądów i potwierdzenia wspólnych celów. I tak np. na ostatnim miesięcznym zebraniu ks. Asystent Zjednoczenia wygłosił b. ciekawy referat na temat „Kapitał, pracownicy i współpraca między nimi". Referat wywołał ożywioną dyskusję.

Podkreślić jeszcze należy, że głównym założeniem i celem Zjednoczenia P.A.K. jest doprowadzenie do ścisłej współpracy między wszystkimi organizacjami zawodowymi. Osiągnięcie tego zamierzenia pozwoli niewątpliwie na założenie trwałych fundamentów pod zjednoczenie wszystkich członków naszego zawodu.

A. Bojarski.

W niedzielę dn. 4 czerwca rb. o godz. 9 m. 15 odbędzie się msza w kościele św. Anny w Warszawie, a o godz. 10 m. 30 zebranie miesięczne Zjednoczenia Polskich Aptekarzy Katolików w lokalu Warsz. T-wa Farm. przy ul. Długiej 16.

KONKURS

nieograniczony na temat z działu służby zdrowia.

Na podstawie zarządzenia M. S. Wojsk. B. Przem. Woj. L. 0750/460 z dnia 16 marca 1939 r. Departament Zdrowia M. S. Wojsk. ogłasza konkurs nieograniczony na pracę wynalazczą, jako pracę pozasłużbową, z działu służby zdrowia.

A. Konkurs niniejszy obejmuje temat:

„Środek do indywidualnego odkażania wody w polu".

B. Wymagania techniczne.

Chodzi o środek (lub środki) chemiczny zawarty w 1 pastylce lub pigułce, któryby po dodaniu do wody (w manierce o pojemności około 1 l) zabijał bakterie chorobotwórcze w najkrótszym czasie (nie dłuższym jak $1/2$ godziny).

Środek powinien być nieszkodliwy dla zdrowia oraz dostatecznie trwały, t.zn. aby nie rozkładał się i nie tracił swych własności odkażających podczas przechowywania, jak również nie powinien wpływać ujemnie w sposób wyraźny na smak i zapach wody.

Ocena porównawcza przedstawionych do konkursu środków przeprowadzona będzie w warunkach laboratoryjnych.

C. Za najlepiej wykonane prace zostaną przyznane nagrody pieniężne:

3.000 zł.; 2.000 zł.; 1.000 zł. i 500 zł.

Nadto mogą być przyznane dyplomy honorowe.

Nagrody przyznane i ich wysokość dla poszczególnego uczestnika konkursu, przedstawionego do nagrody — ustala Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych.

D. Warunki konkursu.

1) Prawo udziału w konkursie mają wszystkie osoby zarówno wojskowe jak i z poza wojska.
2) Praca konkursowa powinna być wykonana zgodnie z wymaganiami technicznymi. Rozwiązanie tematu musi być nowe, nigdzie nie publikowane i nieopatentowane.
3) Praca konkursowa powinna być zaopatrzona godłem autora i nie może poza tym zawierać żadnych podpisów i znaków umożliwiających wczesne rozpoznanie autora, pod rygorem rozpatrywania pracy poza konkursem.
4) Koniecznym jest przedstawienie do konkursu środków wykończonych i opisu objaśniającego wyczerpująco istotę preparatu.

E. Nadsyłanie prac konkursowych.

Do pracy konkursowej należy dołączyć zapieczętowaną kopertę zawierającą kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem autora.

Na kopercie tej należy umieścić tylko godło i oznaczyć „koperta Nr 1". Zapieczętowaną kopertę Nr 1 oraz wszystkie załączniki opatrzone godłem należy włożyć do koperty odpowiedniego formatu i zapieczętować. Kopertę tę należy oznaczyć Nr 2 i umieścić na niej następujący napis: Departament Zdrowia M. S. Wojsk. Praca konkursowa 1939 r. na temat z działu służby zdrowia. W prawym dolnym rogu koperty godło autora, a w górnym rogu uwaga: „Rozpieczętować może tylko Sąd Konkursowy . W ten sposób zapakowoną i zapieczętowaną kopertę Nr 2 należy w osobnej kopercie przesłać jako posyłkę poleconą pod adresem: Departament Zdrowia M. S. Wojsk. ul. 6-go Sierpnia 1/3/5. Poza tym adresem nie wolno na tej kopercie umieszczać żadnych innych napisów. Na odwrocie tej koperty, należy podać jako nadawcę: Sekretarz Szefa Dep. Zdrowia M. S. Wojsk. Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 1/3/5.

Jako godła nie wolno używać znaków i figur geometrycznych i rysunków.

Prace, na których uwidoczniono nazwiska autora wyłącza się z konkursu.

F. Terminy składania prac.

Prace konkursowe należy przesyłać do Dep. Zdrowia M. S. Wojsk. Warszawa, ul. 6-go Sierpnia 1/3/5 tylko jako pocztowe przesyłki polecone w terminie do dnia 1.X.1939 r. Prace nadesłane po terminie wyłącza się z konkursu.

Przy ustaleniu dotrzymania terminu miarodajny jest stempel na przesyłce pocztowej.

Wynalazca może przedstawić po terminie oznaczonym na nadsyłanie prac na konkurs, dodatkowe rozwiązanie do projektu zgłoszonego we właściwym czasie.

Rozwiązania dodatkowe są rozpatrywane, o ile wpłynęły przed rozpoczęciem badania danego wynalazku.

G. Sąd Konkursowy.

Skład Sądu Konkursowego zostanie ustalony przez Szefa Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk.

Ocena prac konkursowych odbędzie się według tymczasowego regulaminu Sądów Konkursowych dla prac wynalazczych, zatwierdzonego przez Pana II Wiceministra Spraw

Wojskowych oraz na zasadzie zarządzenia Biura Przemysłu Wojennego L. 0750/460 z dnia 16 czerwca 1939 r.

Orzeczenie Sądu Konkursowego jest ostateczne, nieodwołalne i nie podlega kwestionowaniu przez uczestników konkursu.

Nagrodzone prace pozostaną własnością M. S. Wojsk.

O wynikach konkursu zostaną uczestnicy powiadomieni do dnia 1 kwietnia 1940 r.

NOWA APTEKA.

W dn. 13. b.m. odbyło się poświęcenie a następnie otwarcie apteki kol. Stanisława Bocheńskiego w Radości pod Warszawą.

OSOBISTE.

Kol. Włodzimierz Mitko, b. prezes Oddz. Górno-Śląskiego Z. Z. F. P., obecnie właściciel apteki w Łaziskach Górnych, został wybrany wiceprezesem Koła Związku Rezerwistów w tej miejscowości.

LISTY DO REDAKCJI

Curiosum

W nr 21 „Wiad. Farm." z dn. 21.V.rb. — po dłuższej przerwie — zamieszczone zostało ogłoszenie nast. treści:

> *„Siła techniczna katoliczka, poszukuje zajęcia w aptece lub składzie aptecznym zaraz. Posiada paroletnią praktykę. Zgłoszenia z warunkami: Nowy Szelków k. Makowa Mazowieckiego, przedszkole, Wacława Kucharska".*

Mimowoli nasuwa się pytanie, kto puszcza takie gaffy? Jakkolwiek można by to darować jakiemuś pismu codziennemu, nie można jednak darować redakcji „Wiad Farm.", oficjalnemu organowi panów właścicieli aptek, najlepiej znającej zawód farmaceutyczny.

Przypominam sobie, że tego rodzaju „ogłoszonka" można było dawniej częściej spotkać w wymienionym czasopiśmie i dopiero na skutek interwencji Zw. Zaw. Farm. Prac. — zaniechano dalszego kompromitowania stanu aptekarskiego, umieszczając nawet odpowiednie wyjaśnienie, iż ogłoszenia o podobnej treści drukowane nie będą.

Czym tłumaczyć powrót do dawnych błędów? Czyżby to miała być także propaganda zawodu? A może fakt umieszczenia takiego ogłoszenia wiąże się z „brakiem" personelu farmaceutycznego, o czym ostatnio tyle można wyczytać w naszej prasie zawodowej.

Tak czy inaczej — nie chciałbym się dłużej rozwodzić nad tą nieprzyjemną sprawą, dlatego też proszę Szan. Redakcję o łaskawe zamieszczenie moich uwag, które sądzę, trafią do przekonania Redakcji z ul. Długiej. Bowiem przez drukowanie takich ogłoszeń, prócz obniżenia poziomu aptek jako takich, poniża się godność osobistą farmaceutów pracowników. Komu to potrzebne?

Oby się to więcej nie powtórzyło.

*

W tym numerze „Wiad. Farm." wyczytałem ogłoszenie nast. treści:

> *„Magister lat 28, katolik, poszukuje magistry z gotówką około 50 tysięcy zaraz, względnie później, celem wspólnego prowadzenia własnej apteki w C.O.P.-ie o obrocie do 40 tysięcy oraz uruchomienia drugiej koncesji. Zgłoszenia do Adm. „Wiad. Farm." pod „Korzystna okazja 393".*

Znając przepisy, dotyczące nadawania koncesji — wiem, że pierwszeństwo przy udzielaniu przysługuje tym kandydatom, którzy dotychczas nie otrzymali koncesyj, zaś ci kandydaci, którzy ubiegają się o nią, a posiadają aptekę, muszą złożyć deklarację, iż w wypadku nadania im koncesji — zrzekną się dotychczasowej.

Któż jest tym szczęśliwcem, że mając aptekę o 40 tys. obrotu, pragnie uruchomić drugą koncesję?

Chcielibyśmy się dowiedzieć.

Mgr Galiński.



Ś. P.

Tadeusz Chęciński

wieloletni członek

Oddziału Górnośląskiego Z. Z. F. P.

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Szpitalu Powiatowym w Tarnowskich Górach.

W Zmarłym traci organizacja czynnego członka, najbliżsi — dobrego kolegę.

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników
Oddział Górny Śląsk

Ze świata

WIELKA BRYTANIA. Królestwo Wielkiej Brytanii liczy 17 szkół farmaceutycznych bądź pod nazwą kolegiów farmaceutycznych bądź pod nazwą szkół wzgl. wydziałów farmaceutycznych przy kolegiach technologicznych, technicznych lub municypalnych. W Londynie są dwie takie szkoły: The College of the Pharmaceutical Society i The School of Pharmacy, Chelsea Polytechnic Manresa Road. W Aberden jest School of Pharmacy przy Central Technical College; w Bradford istnieje wydział farmaceutyczny przy Technical College; w Brighton — wydział farmaceutyczny przy Municipal Technical College; w Bristol — School of Pharmacy przy Merchant Venturers Technical College; w Cardiff — Welsch College of Pharmacy przy Technical College; w Dundee — Shool of Parmacy przy Technical College; w Edynburgu — Pharmacy Department przy Herriot-Watt College; w Glasgow — School of Pharmacy przy Royal Technical; w Leeds — School of Pharmacy (przy uniwersytecie); w Leicester — Pharmacy Department przy College of Technology; w Manchester — wydział farmaceutyczny przy uniwersytecie; w Nottingham — School of Pharmacy w Uniwersity Park; w Plymouth — Pharmacy Department przy Municipal College; w Sunderland — Pharmacy Department przy Technical College.

NIEMCY. Zakłady naukowe dla studiujących farmację w Niemczech są zorganizowane przy uniwersytetach w: Berlinie, Brunświku, Wrocławiu, Erlangen, Frankfurcie n/M., Fryburgu, Jenie, Kiel'u, Królewcu, Lipsku, Marburgu, Monachium, Monasterze i Fübingen. Oprócz powyższych, istnieją jeszcze instytuty farmaceutyczne w b. Austrii: we Wiedniu i w Insbruku oraz w Pradze przy uniwersytecie niemieckim i czeskim.

JUGOSŁAWIA. Na uniwersytecie w Zagrzebiu przy wydziale filozoficznym istnieje oddział farmaceutyczny. W prasie farmaceutycznej i w Izbach Aptekarskich są omawiane sprawy organizacji samodzielnych wydziałów farmaceutycznych.

*

Ostatnio Izba Aptekarska Król Jugosławii wystąpiła do prezesa Rady Ministrów dra Cvetkovića z prośbą o uruchomienie przy Ministerstwie Socjalnej Polityki i Zdrowia Publicznego — Wydziału Farmaceutycznego.

*

Na skutek inicjatywy pracownika jugosłowiańskiego kol. dra Tonkovića, tamtejsze organizacje farmaceutyczne przystępują do organizacji Jugosłowiańskiej Akademii Nauk Farmaceutycznych.

CZECHOSŁOWACJA. Ukazał się pierwszy lekospis czechosłowacki, napisany w języku łacińskim. Farmaceutski Vjesnik w nr 5 podając swym czytelnikom tę wiadomość wyraża ubolewanie, że nowość ta straciła swą aktualność.

*

Dnia 5 marca br. odbył się w Pradze Czeskiej zjazd delegatów czeskiego Związku Farmaceutów Pracowników. Zjazd miał charakter manifestacyjny i cieszył się b. dużą frekwencją. Uchwalono żądać zaliczenia służby w wojsku do lat praktyki zawodowej, przyśpieszenia reorganizacji izb aptekarskich, przeprowadzenia reformy studium farmaceutycznego przez rozszerzenie do 8 semestrów oraz prawa wyłączności zawodowej. Ponadto stwierdzono, że biblioteka Związku posiada już przeszło 1.000 tomów prac naukowych.

*

W nr 7 „Lekarnickich Listów" ogłoszona została odezwa do farmaceutów, wzywająca do zapisywania się na członków funduszu budowy wspólnego domu aptekarstwa z tym, że właściciele aptek będą członkami założycielami z składką roczną 1.000 kc, prawnicy — członkami czynnymi z składką roczną 1.000 kc. i studenci aspiranci — członkami wspierającymi z składką 20 kc.

HOLANDIA. Maleńka metropolia wielkiego imperium holenderskiego posiada cztery uniwersytety. Przy każdym jest oddział farmaceutyczny. Wszechnice te mieszczą się w Amsterdamie, Leiden, Utrechcie i Groningan.

DANIA. W Kopenhadze przy Stokholmsgade 27—29 mieści się Wydział Farmaceutyczny (Farmaceutisk Laereanstalt). Dyrektorem i wykładowcą chemii nieorganicznej jest prof. dr Faurholt; chemię organiczną wykłada prof. dr H. Baggesgaard Rasmussen, który w ub. roku odwiedził Polskę.

ESTONIA. Jedyny uniwersytet estoński w Dorpacie posiada przy wydziale lekarskim studium farmaceutyczne, na które składają się trzy zakłady naukowe: farmakognozji i chemii toksykologicznej, instytut chemii farmaceutycznej i instytut farmacji galenowej. Botanika, zoologia, fizyka, chemia, bakteriologia, higiena i in. wykładane są w odpowiednich zakładach wydziałów lekarskiego i nauk przyrodniczych.

SZWECJA. W Sztokholmie istnieje przy uniwersytecie samodzielny Królewski Instytut Farmaceutyczny, którego dyrektorem jest C. E. Ohlsson — dr medycyny i filozofii, profesor chemii i chemii farmaceutycznej. Katedrę farmakognozji i botaniki prowadzi aptekarz dr fil. G. W. Edman.

P. I. Kramkowski.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.